

Wójcik, Zbigniew J.

"Historia gleboznawstwa polskiego. Od zarania polskiego piśmiennictwa rolniczo-gleboznawczego do powstania Drugiej Rzeczypospolitej", Michał Strzemski, Warszawa 1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 28/3-4, 653-655

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

się analizie logicznej; nie istnieją reguły logiczne pozwalające stworzyć „maszynę do odkryć” (*Powstanie filozofii naukowej*. Warszawa 1960 s. 230). Warto też dodać, że przecież praca naukowca jest (a przynajmniej być powinna) twórczością, wymagającą oprócz wspomnianych cech także innych, m. in. talentu, intuicji etc.

Bardzo ciekawy jest ostatni rozdział książki *Nauka i pseudonauka* (s. 133—136), w którym autor przedstawia kilka kryteriów pozwalających odróżnić już na podstawie pobieżnej analizy tekstu prace pseudonaukowe od takich, które mogą być do nauki zaliczone. W tym miejscu na pewno warto by dodać choć kilka zdań na temat logicznych i metodologicznych procedur akceptowania, uznawania i sprawdzania wiedzy, które dla takich „teorii”, jak przedstawione w tym rozdziale, stanowią skuteczną zaporę przed przedostaniem się do gmachu nauki. W rozdziale zawarte są ponadto rozważania dotyczące stosunku nauki do zjawisk „paranormalnych”, a także dociekania przyczyn popularności pseudonauki w społeczeństwie. W zakończeniu rozdziału autor formuluje tezę, iż najpoważniejsze antidotum na rozpowszechnianie się pseudonauki stanowi rzetelna popularyzacja nauki i dlatego jest ona społecznym obowiązkiem każdego uczonego. Trudno się nie zgodzić z tym stwierdzeniem; co więcej można dodać, że zarówno omawiana książka, jak i wiele innych prac autora świadczą o tym, że profesor A. K. Wróblewski konsekwentnie postulat ten realizuje.

Andrzej Arendarski
(Warszawa)

Michał Strzemiński: *Historia gleboznawstwa polskiego. Od zarania polskiego piśmiennictwa rolniczo-gleboznawczego do powstania Drugiej Rzeczypospolitej*. Warszawa 1980, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 224 s.

Jest to dość zapóźniona recenzja. Książka wydana w stosunkowo niskim nakładzie (1557 egz.) nie była jednak w wolnej sprzedaży. Ze znacznym opóźnieniem trafiła do udostępnianych zbiorów Biblioteki Narodowej. Nie spotkałem wśród znajomych gleboznawców nikogo wiedzącego o jej istnieniu. Nie mówię już o historykach nauk przyrodniczych. Nie jest zresztą nawet wymieniona w bieżących bibliografiach z zakresu historii nauki i techniki.

Michał Strzemiński nie ma szczęścia do recenzji swych publikacji. Od lat zajmuje się historią nauki. Jednak podejmowane przezeń próby nawiązania kontaktów z Instytutem Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN oraz Muzeum Ziemi PAN nie dały większych rezultatów. Szkoda tym bardziej, że M. Strzemiński należy do wybitnych znawców przedmiotu i aktywnych pod względem wydawniczym autorów. Wystarczy, że wspomnę iż w 1971 r. wydał obszernie dzieło (580 s.) pt. *Myśli przewodnie systematyki gleb*; w 1978 r. — *Nasze Puławy (Z dziejów puławskiego ośrodka szkolnictwa i nauk rolniczych)* — (305 s.); w 1980 r. — oprócz książki recenzowanej dwie inne: *Instytut Agronomiczny w Marymoncie (1816—1862)* — (324 s.) oraz *Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach* (378 s. i ilustracje). Wiem również, że przygotowuje obecnie dla Wydawnictwa Lubelskiego specjalny szkic o nauce w Puławach.

Pod wieloma względami recenzowana książka jest bardzo oryginalna. We *Wstępie* Autor napisał m. in.:

„Szkic niniejszy został opracowany na podstawie literatury bezpośrednio wykorzystanej. Autor, nauczony doświadczeniem, sięgnął we wszystkich przypadkach do oryginałów. Wydaje się, że literatura gleboznawcza została wykorzystana

całkowicie. Konfrontacja opracowania z bibliografami Estreicherów nie wykazuje żadnych luk.

Upprzedzamy Czytelnika, że cytowane teksty polskie i łacińskie, zwłaszcza sprzed 1830 r., zawierają sporo błędów, które zostały przeniesione z oryginałów; jest rzeczą oczywistą, że autor nie uważał się za upoważnionego do ich poprawiania”.

Wydaje się, że w przytoczonym fragmencie kryje się istota niechęci historyków nauki do Autora recenzowanej książki. Bibliografia Estreicherów nie jest przecież pełna, a odnośnie cytowania dawnych tekstów istnieją odpowiednie instrukcje. Nadmienię ponadto, że w całej obszernej książce nie jest wzmiankowana żadna praca poświęcona historii gleboznawstwa. Spisy literatury są tylko zestawieniami omówionych w tekście publikacji źródłowych. Nie osiągnięto również do żadnego rękopisu. Historia gleboznawstwa polskiego jest zatem omówieniem znanej Autorowi (zresztą dość obszernej, ale przecież nie całkowitej) literatury, dotyczącej bezpośrednio lub pośrednio zagadnień gleboznawczych.

Recenzowana książka ma pięć rozdziałów: 1 — *Od zarania polskiego piśmiennictwa rolniczo-gleboznawczego do powstania Królestwa Polskiego* (publikacje J. Haura, W. Tylkowskiego, G. Rzączyńskiego, S. de Rieule'a, J. Mniszcha, B. Dziekońskiego, K. Kluka, B. Kukolnika i F. Piekarskiego); 2 — *Od powołania do życia Instytutu Agronomicznego w Marymoncie (1816) do powstania Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim (1858)* — (informacje o instytucjach, a przede wszystkim omówienie publikacji następujących autorów: J. B. Flatt, M. Oczapowski, W. Jastrzębowski, J. N. Kurowski, D. Puchałski, J. K. Gregorowicz, A. Kasperowski, T. Torosiewicz, A. E. Urbański, K. Glinka-Janczewski); 3 — *Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskim* (organizacje, a ponadto publikacje następujących autorów: T. Cichocki, L. Zejszner, B. Maciejowski); 4 — *Od założenia Politechniki Puławskiej do pierwszych publikacji Stawomira Miklaszewskiego (1862—1903)* — (ilustracje oraz publikacje następujących autorów: J. Trejdosiewicz, T. Cichocki, K. Malewski, W. Dokuczajew, F. Czarnomski, E. Hołowkiewicz, W. Karpiński); 5 — *Od pierwszych publikacji gleboznawczych Stawomira Miklaszewskiego do powstania Drugiej Rzeczypospolitej* (informacje o instytucjach oraz dorobek S. Miklaszewskiego).

Przedstawiłem zarys treści w uproszczeniu. Nie wszystkie bowiem publikacje są firmowane nazwiskami określonych autorów. Ponadto Strzemski pisze o różnych instytucjach oraz pewnych grupach zagadnień (np. *Kartografia gleboznawcza w Królestwie Polskim i Galicji*). Z pewnością w jakimś zakresie zdołano uzyskać obraz całościowy, ale nie trzeba udowadniać, iż obraz ten niekiedy nie wychodzi poza relację sprawozdawczą z czytanej lektury.

Chociaż pod względem ujęcia tematu książka Strzemskiego jest właściwie rodzajem komentowanych wypisów, wypisy te (czy większe cytaty) oddają jednak istotę rozwoju myśli gleboznawczej. Żle się natomiast stało, że zostały one przeepisane dosłownie z tekstu (z dawną pisownią i z interpunkcją — kłopotliwą w odbiorze). Dla czytelnika nie przygotowanego do lektury takich tekstów może to być źródłem wielu nieporozumień, a w konsekwencji nieprawidłowego traktowania problematyki.

Nie potrafię powiedzieć, czy recenzowana książka zasługuje na miano zarysu historii gleboznawstwa polskiego. Niewątpliwie jest zbiorem materiałów na temat ewolucji myśli gleboznawczej oraz danych o niektórych poczynaniach osób bezpośrednio związanych z gleboznawstwem. Tego typu opracowania interesują specjalistów zainteresowanych istotą ustaleń poprzedników. Dla historyka nauki jest to jednak opracowanie o zbyt skromnym zakresie tematycznym.

Wydana w bardzo niskim nakładzie i rozprowadzona poza normalnym rynkiem księgarskim książka M. Strzemskiego została niejako wstępnie skazana na

zapomnienie. Zapoznanie się z ustaleniami Autora — niezależnie od tego, czy się z jego ujęciem zgadzamy czy nie — jest przecież bardzo pouczające. W wielu wypadkach np. po raz pierwszy przypomniane zostały bardzo konkretne materiały o udziale geologów w rozwoju geoboznawstwa polskiego (np. L. Zejszner, J. Trejdosiwicz, J. Siemiradzki, K. Malewski). Przez pewien czas — jak wnioskować można z treści opracowania — geolodzy mieli nawet dominujący wpływ na rozwój myśli geoboznawczej.

Zbigniew J. Wójcik
(Warszawa)

Teresa Ostrowska: *Przedstawiciele nauk medycznych i ich działalność naukowa w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk (1800—1832)*. Wrocław 1982, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 231 ss. Instytut Historii Nauki Oświaty i Techniki PAN Monografie z Dziejów Nauki i Techniki, t. 127.

Celem omawianej pracy było, jak dowiadujemy się z uwag wstępnych, przesłedzenie, w jaki sposób kształtowało się środowisko medyczne w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk i jaki wpływ wywarła jego działalność na dalszy rozwój nauk medycznych na ziemiach polskich w XIX stuleciu. Cel zatem wyraźnie sprecyzowany, zagadnienie interesujące i ważne, choćby dlatego, że nie zostało dotąd opracowane. Czytelnik dowie się o organizacji Towarzystwa, o doborze lekarzy i farmaceutów, jak i o współpracy z przedstawicielami nauki zagranicznej; przeczyta o środowisku medycznym w Towarzystwie, o rozprawach z dziedziny medycyny i o innej tematyce pióra lekarzy i farmaceutów — członków Towarzystwa; otrzyma również informację, jak przedstawiała się tematyka medyczna na łamach „Roczników” Towarzystwa.

Autorka książki jest z wykształcenia lekarką. W jej pracach dotąd ogłaszanych widać staranność, niepoddawanie się żadnym koniunkturam.

W omawianej publikacji treść poszczególnych rozdziałów — a jest ich dziesięć — zgadza się z tytułami. Innymi słowy: Autorka wie, co zamierza napisać i potrafiła to zrealizować. Dociekania na temat historii nauki nie są na ogół odkrywcze, rzadko bowiem trafiamy na odpowiedniki tekstów z Qumran. Można więc jedynie spojrzeć na rzeczy stare przez nowy pryzmat, inaczej je zinterpretować bądź też usystematyzować materiały źródłowe, przeprowadzić ich staranną selekcję i udostępnić odbiorcy w gotowej postaci. Nie oczekując więc tematyki odkrywczej, czytelnik jednak otrzymuje wiele materiałów dotąd przeoczonych, bądź rzadko omawianych. O to przykład: statut Towarzystwa z roku 1809 nie był dotychczas omawiany przez badaczy jego dziejów (zob. s. 23, przypis 2). Autorka słusznie wskazuje, że w pracach na temat TWPN nauki medyczne były na ogół traktowane drugoplanowo. Warto w tym miejscu dodać, że nie tylko w odniesieniu do Towarzystwa, lecz również i w innych licznych opracowaniach z dziedziny historii niemile razi całkowite nieuwzględnianie spraw wiążących się z chorobą czy chorobami, wpływającymi przecież na klimat epoki i warunkującymi działalność jednostek czy nawet zbiorowisk.

Autorka przedłożyła i tym razem materiały zweryfikowane i starannie wyważone. Czytelnik poznaje fakty na tle epoki. Bardzo cenne jest podanie w przypisach licznych danych biograficznych. Doświadczenie uczy, że jest to po prostu nieodzowne. Zainteresowany przeszłością czytelnik, posiadający wykształcenie lekarskie czy farmaceutyczne, mógłby czuć się zawiedziony, gdyby nie napotkał tych właśnie danych.